26 Paździer: r: 1822.

WANDA

Nr: 17.

TYGODNIK POLSKI.

Niektóre szczegóły o Lapończykach

Wyjęte z Dziennika Austryackiego pod tytułem: SAMMLER.

(Dokończenie.)

Lapończykowie niecierpią rolnictwa, i chyba w tedy biorą się do niego, gdy zupełnie upadną na rennach, i niemają nadziei wynagrodzenia sobie tej straty. I w takim razie wielu przekłada rybołóstwo, życie pasterskie, albo wreście żebraninę.

Ren jest prawdziwym Lapończyków skarbem. Mięso z niego daje im obfite pożywienie. W zimie od stóp do głów ubierają się w skóry z rennów, a zbywające od potrzeby, zamieniają z innemi narodami na suknie letnie i namioty. Z rennów mają przez cały rok mleko, które letnią porą przechowują w skórach, a zimową w małych baryłkach: Sery z Rennów nie tylko dla Lapoń-

czyków ale i dla innych ludów jest przysmakiem. Żyły z rennów służą im za nici, a kości składają na ofiarę Bałwanom.

Bogatsi tylko Lapończykowie mają krowy i owce, które zakupiwszy na granicach Norwegji, trzymają aż do pierwszych sniegów.

Najmilszą ich rozrywką jest polowanie na Niedźwiedzia, a lubo religja po zabiciu niedźwiedzia zabrania Lapończykowi żyć przez trzy dni z żoną przecież wiele jest między niemi miłośników takich łowów.

Jak tylko zabiją Niedźwiedzia wznoszą wszyscy polujący razem modły dziękczynienia do bóstwa które dla wygody ludzkiej zwierzęta stworzyło i ludziom dało moc i zręczność pokonania ich. Po odśpiewaniu takiej pieśni pochwalnej pieką Niedźwiedzia i dzielą się wspólnie mięsem, a kości głęboko grzebią, wierząc w zmartwychwstanie Niedźwiedzi.

Oprócz Niedźwiedzi niegardzą Lapończykowie przysmakami z koni z psów, wilków i wilków. Ci co się poświęcili rybołóstwu nie jedzą przez całe życie nic innego prócz ryb.

U wszystkich Lapończyków, czy jedzą mięso czy ryby, sztuka kucharska w takiem jest poszanowaniu, gotowanie uważane jest za tak szlachetne zatrudnienie, iż po większej części sam gospo-

darz niém sieę zajmuje. Do gotowania nieprzypuszczają bynajmniej kobiet, i ledwie im wychowanie dzieci zostawiają.

Któżby się spodziewał żeby przy takiej dzikości, mogli się w Laponji znajdować poeci, a do tego poeci miłość malujący, a przecież jeden z wędrowców udzielił nam następującego ułomku z poezji Lapońskiej.

Gdy mnie na chwilę los od niej odłączy,
Już sercem mojem niespokojność miota,
Leć pędem wiatru o mój Rennie rączy
Niech ci da skrzydła kochanka tęschnota.

Sowicie twoje nagrodzą się męki,
Najdroższej Orry ujrzysz kształt uroczy
A jej wesołosć i lekkość i wdzięki,
Boską roskoszą napoją twe oczy.

Ależ co widzę? Z tamtej lądu strony
Przepływa do mnie na czółenku małem,
Kochanka moja! Cel mój ugragniony!
O takiem szczęściu i myśli niemiałem.

Luby strumieniu! W zwierciedle twej wody
Przegląda Orra wdzięki niezrównane,
Przynieś to dziewczę Angielskiej urody,
Niech i ją czem prędzej szczęśliwym zostanę.

Powiadają wszyscy że Laponki są niezmiernie brzydkie; ale ta piosnka przekonywa że i one umieją się podobać.

Najbieglejszemi są Lapończykowie w robieniu łodzi, które tak są lekkie, iż je na ręką przenoszą. —

Malarz zniechęcony

z Francuzkiego.

Ah! Przestać muszę. Daremna praca.
Ciskam pędzle zniechęcone
Miłość mój zamiar w niwecz obraca,
Na oczy kładąc zasłonę.

Nieznany ogień, serce rozrzarza,
Zimną rozwagę odgania,
Już zapominam sztuki malarza,
Ucząc się sztuki kochania.

Ten wzrok, ta postać zachwycająca,
Życie by w głazy przelała.
Że z drżącej ręki pędzel wytrąca
Słaba to dla niej już chwała.

Jeśli swój obraz życzysz mieć sobie
Odejdź, niech cię litość wzruszy,
W nieobecności pewno go zrobię
Bo go już mam w mojej duszy.

Kilka słów Z nowego Słownika.

Ciekawość. . . Źródło ważnych wynalazków i błędów.

Człowiek. . . . Piękny tytuł często przywłaszczany nieprawnie.

Gra. . . . . . Zastępca dowcipu albo płaszczyk łakomstwa.

Grzeczność. . . Moneta zdawkowa.

Kobieta. . . . Istota czarująca, której wdzięki każą zapominać o błędach.

Małżeństwo. . Rodzaj loterji, w której los wygrywający jest nader rzadki.

Nadzieja. . . . Piękna Osoba przedająca dym, którego taniość pokup ułatwia.

Nic. . . . . . Nauki nasze.

Nieszczęście. . Kamień probierczy mądrości.

Niewdzięczni. . Trzy części ludzi! Szczęśliwy jednak może czynić niewdzięcznych.

Powaga. . . . Smutny skutek zimnej krwi.

Przyzwoitość. . Zasłona za której pomocą wszystko powiedzieć można, która jest na świecie niezbędną.

Pustota . . . . Dusza świata.

Rozkosz. . . . Widmo zachwycające, które jednak ucieką gdy go dotknąć chcemy.

Słodycz. . . . Przymiot ozdabiający wszystkie inne.

Szczebietliwość. Dziedzictwo Francuzów do którego i inne narody nieprzestają się wdzierać.

Wierzyciele. . Uczciwi ludzie, niemający nigdy racji, a uczący grzeczności.

Myśli różne,

Kobieta i dziecię bez niewinności jest jak kwiat bez zapachu.

Gienjusz jest tylko większem usposobieniem do cierpliwości.

Rodząc się płaczemy, żyjąc ubolewamy, umierając cierpiemy; Czemże więc jest życie? Życie jest ciągłem zbliżaniem się śmierci.

Gdy miłość własna wlewa w nas zbytnie zaufanie w samych siebie, a pogardę ku drugim, naówczas zowie się pychą; gdy chce jaśnieć bez zasługi i zdolności zowie się próżnością.

Miłość własna i miłość samego siebie są dwie namiętności zupełnie odmienne i co do natury swojej i co do skutków. Miłosć siebie samego, jest to uczucie każdej istocie wrodzone prowadzące do zachowania życia; to uczucie kierowane rozumem i litością stanowi zasady ludzkości. Miłość własna wzrosła w towarzystwie ludzkiem, jest sprężyną nieszczęścia ogółu bo wlewa w każdego członka spółeczeństwa chęć wywyższania się nad innych, chęć zgubną i spokojnosć ludzi trującą.

W wielu czasach zdałoby się wznowić tę szkołę starożytnych w której uczniowie na milczenie byli skazani. Nigdy tego nieżałujemy czegośmy niepowiedzieli — mawiał pewien mędrzec Grecki. Kto kolwiek jesteś pomyśl nim powiesz, a lepiej milcz a działaj.

Los i Okoliczność.

POWIEŚĆ.

Los ślepy, gdy nim Bogów pogardziło plemię,
Z siostrą Okolicznością stąpili na ziemię.
Siostra tkliwy wzgląd mając nad ślepotą brata,
Towarzyszką mu była w przebywaniu świata.
Lecz młoda, żywa, niestała,
Na skrzydłach czasu latała.
Próżno na nią wołano. Na wołanie głucha
Chwilki niespocznie ani nieposłucha.
Kto ją za słabo chwyta, zręcznie się wymyka
Rzuca mu kwiat nadziei natychmiast znika.
Ale kto ją ramieniem ujmie niezachwianem
Ten i jej brata staje się Panem.
Bo cóż dokaże żądza nieznająca tamy,
Gdy niebędzie pilnować dopełnienia chwili.
Daremnie Losu wzywamy
Jeśliśmy Okoliczność choć raz opuścili.

B: K: